

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	rs. 2
Kwartalnie	rs. 1
Miesięcznie z odnośnikiem do domu	kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie	rs. 5 kop.
Półrocznie	rs. 2 50
Kwartalnie	rs. 1 25

Dzień 29 Kwietnia	A. Piotra Męczeniaka,
" 30 "	A. Katarzyny Senedzińskiej P.
" 1 Maja	A. Filipa i Jakóba Apost.
" 2 "	A. Zygmunta Kr. i Ananasego.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja „Gazety Radomskiej” — sklepy pp. Dubelski, Rakowski, Winkler i księgarnie pp. Grohmana i Zuckera.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcyja i Administracyja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Ogłoszenia:

Zwyczajnie za 1 wiersz petitiwy lub jego miejsce . . . kop. 5.
Reklamy i wiersz garnmont . . . 12.
Nekrologi: za 1 wiersz . . . 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 8 opłat opłaty pocztowe. (1/4 k od 1 lita og.) Kosztów drukarki Ogłoszenia i Reklamy Redakcyi przyjmują Warszawskie Agencje Ogłoszeń: Rajchman i Frencler, Senatorska 18.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 32

Zachód " " " " 7 " 23

Diagodi dnia godzin 14 " 51

Przybyło " 7 " 13

Kierunek „Gazety Radomskiej” w dniu 1-go Sijczenia 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego” i „Więści”.

Administracyja

„Gazety Radomskiej”

ma zaszczyt przypomnieć Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę półroczną i kwartalną — oraz wnieść za kwartał I r. b. i za bieżący.

Cena ogłoszeń

w „GAZETIE RADOMSKIEJ”

Ogłoszenie zwykłe: za 1 wiersz petitiwy lub jego miejsce za każdy raz kop. 5. — Reklamy 1 wiersz garnmontowy kop. 12. — Nekrologi za 1 wiersz kop. 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztowej (1/4 kop. od 1 lita wagi egzempl.).
Ogłoszenia oprócz Redakcyi w Radomiu przyjmuje Warszawska Agencja ogłoszeń: Rajchman i Frencler, ul. Senatorska 18.

Przed wyborami w gminach wiejskich.

Każdego roku w maju odbywają się zwykłe wybory do gmin na sędziów gminnych, wójtów i ławników. Co lat trzy bowiem, jak wiadomo, każdy z wybranych na nowo balotowany bywa. Przed parą dniami czytalem w „Kuryerze Warszaw.” na ten temat kilka uwag skreślonych, którym w części przyznajmie, nie można odmówić pewnej racji.

Autor artykułu tego mówi: „Jeżeli należałoby ludziom mądrzejszym, p. gminach

zamieszkałym, właściwie mówię: inteligentniejszej wiejskiej, przyłożyć większego starania i wpływu na wyborców wiejskich wogóle, aby na stanowiska sędziów gminnych szczególnie dostawali się ludzie znani z rozumu i uczciwości i w gminie zamieszkałym.

Trafiają się bowiem na tem stanowisku ludzie, nie wywiązujący się z przyjętego na siebie obowiązku, jak należy.”

Odnosząc do tych niepowołanych sędziów gminnych, nie jest to tak jeszcze w rzeczywistości źle, jak sądzi autor, gdyż przeważna większość obywateli wiejskich sędziów gminnych, wybranych przez gminy, cieszy się wielkim zaufaniem włościan i traktuje rzecz poważnie, nie szczędząc pracy w tym kierunku podjętej.

Jak wszędzie, tak i tu jednak trafiają się jednostki, z których jedne dobiegają się tego stanowiska dla pewnej powagi i tytułu, który im dogadza, i drugie, rekrutując się zwykle ze spekulantów życiowych.

Pierwszej kategorii: sędzia gminny w następstwie nie robi, lub bardzo niewiele, bo mu brakuje chęci do pracy a często i kwalifikacji umysłowej do tego rodzaju zajęcia. Wystarczy nam tytuł, o który się dobijał. Sąd o takim człowieku zostawiam domysłom czytelnika.

Rozumie się, w takich warunkach znajduje się często i usłużny pisarz, który umie wyśkakać położeń ze szkoda ludności interesowanej i ze szkoda opinii sędziów gminnych prawych i uczciwych.

O sędziu gminnym drugiej kategorii niewiele mogę powiedzieć, bo on dobiega się sędziostwa nie dla samego tytułu i traktuje rzecz ze swego punktu widzenia, który uważa za najdogodniejszy. Ale obywatelstwo wiejskie za takiego nie odpowiada i odpowiadać nie może, bo on z grona jego nie wychodzi.

Przy takich sędziach gminnych, w naszej przynajmniej okolicy rzadko się trafiających, mogą zdarzać się nadużycia, za które przewodnicy moralnie podwójnie są

odpowiedzialni; raz za niewywiązanie się z położonego w nich zarządzenia i demoralizację ludności wiejskiej, drugi raz za naruszoną opinię publiczną instytucji, która ma ogromnie ważne znaczenie w społeczeństwie naszym.

Szczęściem, że tego rodzaju sędziowie gminni są bardzo nieliczni i raczej do wyjątków zaliczeni być winni. Egzystencya podobnego sędziego gminnego nie jest trwała, bo chociaż włóścinie nasi przy wyborach nie są zbyt wymagający i chętnie ulegają pokątnym wpływom, to przecież umieją się prędce poznać na wartości wybrania i ocenić go lepiej, jak się to pozornie wydaje.

Po trzech latach przebycia włóścinie jeszcze przedają takiego sędziego opuszczają, jak go raz pierwszy wybrali, nie szczędząc w dodatku publicznie głoszonych komentarzy z trzechletniego niewłaściwego postępowania sędziego.

Smutno to tylko jednak, że w instytucji tak poważnej trafiają się przemijające podobne jednostki, za które ogół w opinii publicznej niesłusznie, nawet moralnie odpowiadać jest zmuszony.

Odnosząc do wpływu inteligencji wiejskiej przy wyborach do gmin, nie można być dla wielu względów tak znaczący, jak się to wydaje naszym publicystom warszawskim.

Nie trzeba zapominać o stosunku liczebnym wyborców włościan do właścicieli większej własności i to jeszcze o przeciętnej, średniej zalety inteligencji w gminie. Stosunek ten przedstawia się jak 1 do 50, 80 lub nawet 100. Nienormalna powyższa przewaga włościan, o niskim poziomie umysłowym, wrażliwych, jak powiedziałem, na pokątne wpływy, chętnie przyjmujących poczekanki przedwyborowe w karczmie od pokątnych agentów, działających z czystego ramienia, zagląda częstokroć trzęsły sąd nielicznych dobru woli jednostek inteligentnych i tamuje wybór człowieka odpowiedniego.

A jest to ważny zakup, o który rozbijają się najlepsze nieraz chęci. Do zwalczania jego potrzeba wiele pracy podjąć i narazić się na wiele nieprzyjemności, czego się zwykle chętnie unika.

Zaprzeczę jednak niepodobną, że praca i dobra wola, w tym kierunku podjęta, nie bywa bezowocna. Faktem jest bowiem, że jeden nawet rozumni i prawy, o cywilnej odwadze obywatel wiejski, w gminie dłużej zamieszkały i znany włościanom z różnych stron życia dodatkowo, może być w wielu razach bardzo wpływowym faktem.

Jeżeli się znajdzie w gminie kilku takich panów, tem łatwiejszą jest sprawa.

Porozumienie się tedy, inteligentniejszych mieszkańców gminy, oparte na zupełnym zaufaniu i wolne od szaleńckiej intrygi, z wybitniejszymi włościanami, przed wyborami gminnymi jest zawsze bardzo rozsądne i w skutkach dodatnie.

Co do włościan wyborców, to należy uważać i wiedzieć, że w każdej wsi na kilkunastu lub kilkudziesięciu włościan jest zawsze zaledwie paru, awanturnych w gromadzie za wysocę mądrych, zwyczajnych sobie gardźców, którzy decydują przeważnie w interesie publicznym i za zdaniem których cała wieś bez zastanowienia podąży. Widoczne to jest na wyborach gminnych, a często i śmieszne, jak kilkunastu tych przewodników chłopskiej opinii i chłopskiego zbiorowego rozumu rządzą całymi setkami pocztowych i powolnych Maczków, bez osobistego zdania i woli.

Otóż interes dla inteligencji wiejskiej leży w rozumem rozpoznaniu sytuacji i w rozpoznanu celu, w jakim działają przewodnicy chłopscy przy wyborze na sędziego gminnego.

W razie dostrzeżonego mętnego celu, do ludzi dobrej woli należy przeciwdziałać i śmiało na jaw wydobyć złą wolę, obudzić świadomość obojętnej większości wyborców i trafnym przedstawieniem zachęcić ich do czynnego wniknięcia się w sprawę, a rzecz całą da się jeszcze czasami naprawić.

PO BURZY.

OBRAZEK
przez

Klemensa Junoszy.

W drodze zmiełki już znacznie i gotów był zacząć zawrócić, ale ponieważ do Warszawy interes miał pilny, rozmyślił więc, że lepiej zrobi jak zaraz pojedzie; liczył też na to, że przez kilka dni żona odobrucha się i wszystko wróci do dawnego stanu, do miłego spokoju, który flegmatyczny pan Leon nad wszystko przekładał.

Kazał zawieźć się na najbliższą stację, skąd konie do domu odesłał a sam własnym powozem ekspresową do Warszawy się udał. Przez całą drogę nad swoją pierwszą awanturą małżeńską rozmyślał i do ciebie nie mógł, o że żonie chodziło i czem miało być gniew jej ścigający na siebie. Liczył na to, że powróciwszy do domu, zastanie paną w usposobieniu lepszym, że ją w ostatecznym razie przeprosi.

Dla ułatwienia sobie tego zadania kupił bardzo kosztowną bransoletę, brylantami suto wysadzana. Widział, że pani Anna błyskotki takie lubi i spodziewał się, że podarek ułatwi mu zgodę; kupił także i dla panny Franciszki ładny garniturek, bo przy wszelkich układach dobrze mieć zjednanego sprzymierzeńca.

Z najlepszą tedy myślą do domu powracał, ale się przerażał niebierak. Gdyby był dalej w gniewie trwał, a przynajmniej zagniewanego udawał, pierwszego kroku do pojednania nie robił, to ostatecznie piękna pań, widząc, że góra do Mahometa przyjsz nie chce, musiałaby tak postąpić jak turecki prorok i sama przyjsz do góry; lecz że zobaczyła uległość i pokorę wielką, więc drożdzy się zaczęła.

Na czule powitania odpowiadała bardzo astrywnym ukłonem a prezentu przyjął wcale nie chciała.

— Może go pan ofiarować komu chcesz, byle nie mnie... — rzekła. — Ja świecideł nie potrzebuję.

Panna Franciszka, choć jej się garniturek bardzo podobał, również ofary sawagra nie przyjęła, mówiąc, że prezent to za kosztowny dla niej i że nie miała by go nosić.

Widząc, że fiasco zrobił i w dyplomatycznych wyrachowaniach się zawiodł, pan Leon poddał się losowi i zastanowił z pokorą do nowego w domu porządku.

Dom w Lipowie stał się nieznośny. Pan trzymał się oddzielnie w swoich apartamentach, pani cierpiała w swoich, do południa grała rolę ofary w batystach z rozpuszczonymi włosami, od południa w sukni nieodmiennie czarnej, bez żadnych ozdób i błyskotek. Z meżem widywała się tylko podczas obiadu i to nie codziennie, gdyż mignęła nie zawsze pozwalała jej ukazywać

się przy stole. Panna Franciszka miała nieustannie czole zmarszczone, spojrzenie pochmurne i rozjaśniała je wówczas tylko, gdy przyszła wlewać w serce siostry balsam współczucia i pocieszenia.

Do Zosi prawie nikt się nie odzywał. Była zupełnie odoobniona, samotna, owinęła się chłodem szczególny. Jedyną jej pociechą były dwie, jasnowłose dziewczynki, serdecznie do niej przywiązane; aczkolwiek dzieł jeszcze, dostrzegły jednak, że Zosia ani przez mamę, ani przez ciocię lubiona nie jest — starały się wynagradzać to pieszczotami, garnieciem się do nanki, postawieniem. Uczuły się nad podziw dobrze, korzystały bardzo wiele i jedna przez drugą starały się Zosi przypodobać. One też stanowiły cały światek biednej nauczycielki. Przeniadwały po całych dniach w jej pokoju rozmawiały z nią ciągle, kłusząc nie tylko główki, ale i serduszką, w które Zosia umiała rzucać najzłocobniejsze ziarna.

Wydzwiż się pani Anna nie mogła złożyć córceki jej nabrały tyle wiadomości z historii, z jak wyuczyły się tyłu wierszy z najlepszych naszych poetów.

— Czy panna Zosia tak dużo wam zadaje? — pytała.

— Nie, mam, panna Zosia na lekcje zadaje bardzo niewiele. Ona taka dobra! powiada, że nie chce nas męczyć zasnado, że jeszcze jesteśmy młodzi, aby godzinami

ciębami przesiadywać nad lekcją. Ona nas bardzo kocha.

— Złakdo więc tyle umieć?

— O mamusi! panna Zosia nam opowiada. Ach! jak ona nam ślicznie opowiada, żeby mamusia choć raz chciała postuchać... Gdy jesteśmy na spacerze, ale podczas niepogody to w pokoju o szarej godzinie, uładzamy sobie i ona mówi. Mówi o różnych królach, wielkich ludziach, wojnach, a tak zajmując, tak ślicznie, jakby kto z książki czytał. Potem każę nam powtarzać, pyta czy spamiętałyśmy dobrze, ale kłoby takiego opowiadania nie pamiętały. My bardzo lubimy to opowiadania, ale jeszcze bardziej wiersze. Czasem czyta z książki, a więcej mówi z pamięci, jak ślicznie Zosia kurki karmiła, jak Telimena zbierała grzyby, jak regent ciągle się kłuczył z assementem o psy i tacy śmieszni i jak sam Wojski trąbił na wielkim rogu i przestał trąbić, a w lesie jeszcze echo grało... jak stary żyd Jankiel z siwą brodą grał na cymbałkach i w tem graniu była cała historia. Ach! mamusia kochana, jeszcze nigdy a nigdy w życiu nie słyszałyśmy takich pięknych wierszy. Jest ich cała książka, a panna Zosia prawie wszystko umie na pamięć, ale zobaczy mamusia, że nie długo i my także będziemy umiały. Dla oca na imieniny przygotowujemy wielką niespodziankę. (D. c. n.)

W razie przeciwnym, t. j. w trafiam popieraniu kandydata przez przewodników chłopskich, łączę się z niemi i wspólnie działam dla dopięcia odpowiedniego wyboru.

Dnia 25 kwietnia 1888 roku.

Fr. Kuśnicki.

Kronika kościelna.

W osobistym składzie Duchowieństwa dycecyi sandomierskiej zasady następujące zmiany:

Zamianowani administratorowie parafii: Ks. Jan Rzepecki, wik. par. Ciepeliów dek. łżeckiego, adm. par. Ryczów dek. kozienickiego.

Ks. Józef Piątkowski, wik. koll. opatowskiej, adm. par. Brzozda dek. kozienickiego. Trauzikowani administratorowie i wikaryusze.

Ks. Brunon Wadołkowski, adm. parafii Grzegorzewice dek. opatowskiego, do Grabowa dek. łżeckiego.

Ks. Adolf Machnicki adm. par. Zakrzów dek. radomskiego, do Błotnicy t. s. dek.

Ks. Wojciech Dzikowski, adm. par. Nieklan dek. koneckiego, do Zakrzowa dek. radomskiego.

Ks. Feliks Molecki wik. par. ś. Pawła w Sandomierzu, do Klimontowa dek. sandomierskiego.

Ks. Wojciech Żelowski, wik. par. Zwolen dek. kozienickiego, do Oleksova t. s. dek.

Ks. Franciszek Męciwoda, wik. parafii Stromieć dek. radomskiego, do Ciepeliowa dek. łżeckiego.

Ks. Karol Targowski, wik. par. Wojciechowice dek. opatowskiego, do kolegiaty w Opatowie.

Ks. Antoni Chmielewski, wik. pa. Brzozda dek. kozienickiego, do Zwolenia t. s. dek.

Ks. Marian Kotowski, neopresbiter, zamianowany wik. kościoła katedralnego w Sandomierzu.

W dniu 1 kwietnia t. j. w uroczystość Zmierzchu Pańskiego J. Eksc. Pa. sterz dycecyi w kaplicy swej pałacowej udzielił święcen kapłańskich diakonowi Marianowi Kotowskiemu, tudzież wyświęcił na diakonów: kks. a. Franciszka Wilczyńskiego, Józefa Cyrankiego i Korneusza Chmieleńskiego alumnów miejscowego seminarium dycecyalnego.

Zmarli:

Ks. Leon Dyganowicz, jubilat, adm. par. Odechów, dek. radomskiego, w wieku lat 88, kapłaństwa 52;

Ks. Erazm Czachorowski, bernardyn z klasztoru w Wielkopolu, w wieku lat 55, powołania zakonnego 32.

Wiadomości bieżące.

Rozkaz do sądu wojennego z d. 7 (19) marca 1888 r. Nr. 63.

Najjaśniejszy Pan w dniu 24 marca r. b. Najwyższy rozkazał racyli:

1) Na bieżące ćwiczenia wezwać niższe stopnie rezerwy piechoty, artylerji piechoty i konnej i gubernii i okręgów Rosji europejskiej i Kaukazu: a) z roku 1883 tych, którzy przebyli w służbie czynnej mniej jak jeden i dwa lata (na prawach jednoosobnych) lub odbyli termin skrócony i ochotników, wogóle zaś salizowanych do rezerwy bezpośrednio z wojsk lub z urlopu i tych, którzy wykazyli w wojsku mniej niż trzy lata; b) z roku 1887 tych, którzy odbyli trzy i cztero-letni termin służby (w terminie skróconym) lub pięć lat, wogóle salizowanych do rezerwy bezpośrednio z wojska lub urlopu po przesłuchaniu w wojsku więcej niż lat trzy.

2. Poczciwcy ćwiczeń wyznaczyć: a) dnia 10 (22) sierpnia: dla stopni niższych rezerwy gubernii ekaterynosławskiej, półtawskiej, kurskiej i charkowskiej, powiatów borznieńskich, głucho-wolskiego, kozieleckiego, konotopskiego, królewieckiego, nieżyńskiego, osterskiego i sońskiego; gubernii czernichowskiej w powiatach kromskim i małozhangelskim; gubernii i okręgów rostowskiego i taganrogskiego i prowincyi donskiej. b) Dnia 15 (27) sierpnia: dla stopni niższych zapasu gub. astrachadskiej i pow. carycyńskiego gub. saratowskiej. c) Dnia 15 (27) września: dla stopni niższych rezerwy gubernii: petersburskiej, wileńskiej,

możewskiej i pozostałych miejscowości okręgów wojennych oraz gub. permackiej, wiatkiej, kazadskiej, penzeńskiej, simbirskiej i kazadskiego okręgu wojennego. d) Dnia 20 września (2 października) dla stopni niższych zapasu gubernii i okręgów: warszawskiego, kijowskiego, odeskigo (oprócz gub. ekaterynosławskiej) i okręgu kaukaskiego, gub. samarskiej, saratowskiej, prócz pow. carycyńskiego, gub. oronburskiej, ufańskiej i kazadskiego okręgu wojennego.

3. Czas ćwiczeń niższych stopni rezerwy przy oddziałach wojsk ograniczyć do dni 21, prócz niższych stopni rezerwy w miejscowościach wymienionych w punkcie 2, a dla których naszacować 26 dni dla ćwiczeń. Na zasadzie §. 5 Najwyższej zatwierdzonej dnia 8 (20) maja 1887 r. tymczasowych przepisów o ćwiczeniach służby niższej rezerwy armii o powyższem oznajmia się w sądzie wojennym.

Spis garnizonów wojsk, przy których powinny odbyć się ćwiczenia, z wykasem powiatów, z których podlegają stawianiu się niższe stopnie rezerwy, jak również lista tychże będą rozdane dodatkowo.

Podpisał: Minister wojny, generał adjutant, Wamnowski.

"Now. wram." pisze: "Wakatek otrzymanych przez ministerium finansów wiadomości, że w guberniach Królestwa Polskiego pod postacią wina rosyjskiego, uwalnianego od akcyzy, odbywa się na wielką skalę fabrykacja wina, które następnie figuruje w bandni, jako wino węgierskie, zasądano informacji, w jakim stopniu rozwoju znajduje się fabrykacja tego wina i jakie środki konieczne są, według zdania organów, do zapobieżenia tym nadużyciom. Obecnie, jak się dowiadujemy, zamierzono albo ograniczyć fabrykację tego wina go potrzeb rzeczowych, albo też obłożyć takie wino, narówni z innymi gatunkami akcyzą".

"Petersb. wiedz." dowiadują się, iż do rady państwa wniesiono projekt p. ministra finansów o zmianach w ustawie o zastawach i poręczeniach przy prolongacie akcyzy od wódki. Projekt ten składa się z trzech części: w pierwszej wyłożono ogólnie przepisy, w drugiej przepisy o zastawianiu ruchomości, w trzeciej o zastawianiu nieruchomości. Ostatnia część dzieli się na 4 rozdziały: 1) o zastawianiu nieruchomości w ogóle; 2) o zastawianiu budynków; 3) o zastawianiu gruntów i 4) o zastawianiu nieruchomości w guberniach Królestwa Polskiego. Nowa ustawa ma być wprowadzona od 13-go stycznia 1889-go r.

Projekt nowej ustawy aptecznej został już ostatecznie wypracowany przez departament medycyny, jak donosi "Nowoje Wremia". Wedle tego projektu, dla pozyskania stopnia magistra farmacji, równego stopniowi doktora medycyny, wymagane będzie słuchanie lekcyi w uniwersytecie przez osiem półroczy. Kobiety dopuszczane są do słuchania lekcyi w uniwersytecie i do ubiegania się o wszystkie naukowe stopnie na równi z mężczyznami farmaceutami i na równi też z nimi pozyskają wszystkie prawa profesyjne. Zakładanie i utrzymywanie aptek przez osoby, nieposiadające praw farmaceuty zostaje zabronione, a paragraf 239 zbioru praw tomu XII zostanie zmieniony. Właścicielom aptek nie będzie wolno ani sprzedawać, ani zastawiać, ani wydzierżawiać aptek osobom, niemającym prawa utrzymywania aptek, to jest nie farmaceutom. Sukcesorowie aptekarscy, o ile sami nie pozyskają praw utrzymywania aptek, w drodze faktycznego wykazania, będą musieli sprzedać aptekę w ciągu roku osobie fachowej.

Z miasta.

Wiadomości kościelne: Cały miesiąc maj poświęcony jest czci Najświętszej Maryi Panny, to też z dniem pierwszym t. j. w nadchodzący wtorek w kościele farnym rozpoczynają się uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, które odprawian być będą codziennie rano o godz. 7-ej a po południu o g. 6-ej. Dnia 4-go maja, jako w uroczystość św. Floryana, w kościele farnym o godz. 9-ej rano odprawiona będzie wotywa solenna na intencję miejscowej straży ogniowej ochotniczej.

W kościele po-Bernardyńskim Nabożeństwo Majowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i stosownemi naukami

odbywać się będzie przez cały miesiąc maj. Nabożeństwo, to poświęcone czci Najświętszej Maryi Panny, rozpoczynać się będzie codziennie o godz. wpół do dziesiątej rano.

We wtorek d. 1 maja o godz. 9-ej rano w kościele po-Bernardyńskim odprawiona będzie nowenna do św. Antoniego z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Zaślubiny. Wczoraj w kościele parafialnym o godz. 7 wieczorem przy bardzo licznej udziale publiczności pobłogosławiony został związek małżeński między panną Stefanią Ettinger, córką urzędnika i szanowanego obywatela miasta Radomia, a p. dr. Tworowskim, lekarzem z Przysuchy.

Łącząc życzenia nasze z rodzicami i orszakiem weselnym, składamy na ten miesiąc młodej i nadobnej parze staropolskie „Szczęść Boże!”

We czwartek o godz. 12 w południe w kościele parafialnym pobłogosławiony został związek małżeński p. Kowalskiej, mieszkanicy Radomia s. p. Milbert, urzędnikiem zakładów górniczych z Rejowa.

Wielki tydzień w kościele starego stylu rozpoczyna się z dniem dzisiejszym.

Ferye. Z powodu świąt wielkanocnych starego stylu w zakładach naukowych rządowych, t. j. w gimnazjum męskim i żeńskim miejscowym, ferye rozpoczęły się wczoraj i trwać będą dwa tygodnie.

Podziękowanie. Rada Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej w m. Radomiu na posiedzeniu w dn. 25 kwietnia r. b. przyjmując rachunek dochodu z koncertu, na rzecz straży ogniowej odbytego, a w „Gazecie Radomskiej” w Nr. 32 szczegółowo opisanego, z którego netto wypłynęło do kasy instytucji rs. 215 kop. 26, uznała za obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie publiczne wszystkim W-nym Paniom i Panom, którzy współudział w koncercie tym przyjęli; jak również za poniesione przez nich męczące trudy i wydatki z dochodu nie potrącone.

Na powódź. Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze! Przy niżejsem dotychczas sumę rs. 24 kop. 25, zebraną przez rzemieślników i urzędników warsztatów kolejowych radomskich z prośbą, abyś Szanowny Panie Redaktorze zechciał przesłać takową komitetowi pomocy dla powodzi.

Kwotę powyższą odesłaliśmy pod adresem komitetu pomocy dla powodzi w Warszawie, a kwit pocztowy doręczyliśmy szanownemu ofiarodawcom.

Dla górzelników. Ministerium komunikacji poleciło zarządowi kolei Iwagrodzko-Dąbrowskiej, ażeby z powodu nagromadzenia wielkiej ilości towarów na stacjach, spirytus, wysyłany za granicę, miał pierwszeństwo w wysyłce przed innymi transportami.

Nowa ulica. Roboty około budowy ulicy Szerokiej rozpoczęły się już na dobre. Po ukończeniu niwelacji, co nastąpi już za kilka dni, brukowanie jej rozpocznie się niezwłocznie. Nowa ulica do użytku publicznego oddana będzie jeszcze przed upływem lata.

Wycieczki. Pierwsza zbiorowa wycieczka koleją Iwagrodzko-Dąbrowską w urocz. okolice sandomierskie odbędzie się w dniu 7 maja.

Milobnicy pigmna przyrody udadzą się do Nieklania, skąd przez cały dzień robić będą wycieczki po okolicy.

Byłoby do życzenia, ażeby wycieczki tego rodzaju odbywać się mogły jak najczęściej, z przyjemnością bowiem łączą pożytek, gdyż uczą nas poznać kraj rodzinny, którego doprawdy nie wszyscy znamy.

A więc organizujmy zbiorowe wycieczki!

Grad. Wczoraj między godziną 1-szą a 2-gą popołudniu przeciągnęła po nad miastem naszym burza gradowa, trwająca najwyżej minut pięć.

Brityli ludu dosięgali wielkości drobnych orzechów laskowych.

Smutna konieczność. Jeden z najmłodszych obywateli miasta naszego, nachodzony nieomal codziennie przez prosiących o poręczenie i sparzony już kilkakrotnie — widział się ostatecznie zmuszonym kazać umieścić na drzwiach kartę z następującym zawiadomieniem:

„Osób, przychodzących w interesie poręczenia weksli, nie przyjmuję”.

Fortel ten zmniejsza zapewne liczbę nagród, których „dokłowa” listę posiada wzmiankowany obywatel.

Stywny i niebezpieczny rączmieszek-arcydzielnarz, Fryde, o którego sprawkach w mieście naszym popelnionych, jak również o jego ucieczce z więzienia radomskiego wspominaliśmy poprzednio, powtórnie zbiegł z więzienia w Warszawie. Nie uszedł jednak bezwzględnie wolności, gdyż został schwytany i wkrótce będzie oddawany do domu kary w Radomiu.

Nieudana grabież. Dwóch ptaszków, a mianowicie G. Grünfeld z Końskich i G. Sztajman z Włodawy, których policja uważała nawet za ludzi spokojnych i utrzymujących się z pracy, stąpano na gorącym uczynku.

Obadwa dowiedziawszy się, że syn zamożnego obywatela Radomia, Stelman, na pewien czas opuścił miasto, postanowili podzielić się jego mieniem i w tym celu wieczorem udali się do mieszkania S... i zaczęli już drzwi wyłamywać.

Na swoje nieszczęście nadto głośno zabrali się do operacji, gdyż stróż, śpiący w sąsiedniej komórze, obudził się i po chwili, przeczuwając niezamówienie, że o tak późnej porze — tylko ktoś podejrzany dobił się musi do drzwi nieobecnego w mieście lokatora, pochwytu przyszedł drugimi schodami i zastąpił odwrót niebezpiecznym ptaszkom.

Przy pomocy żołnierzy, kwaterujących w tymże samym domu, przytrzymał obu i oddał w ręce sprawiedliwości.

Ponieważ przy Grünfeldzie i Sztajmanie znaleziono klucze, wytrychy i drogę łatwą do podważania drzwi — zamierzano grabież powie im za sucho nie ujdzie.

Pożar. Z czwartku na piątek około godziny 2-jej w nocy wybuchnął gwałtowny pożar na Glienicach, a mianowicie na posesyi p. Ejsmonta.

Paliły się stodoły.

Pomimo szybkiej i energicznej pomocy straży ogniowej kolei Iwagrodzko-Dąbrowskiej i kilkunastu członków czynnych straży ochotniczej dwie stodoły spłonęły do szczytu, trzecią w połowie uratowaną.

Gwałtowny wicher był główną przyczyną do szybkiego opłowania niszczącego żywiołu.

Przy pożarze obecnym był p. Laskowski, pomocnik naczelnika straży ochotniczej radomskiej, ale bez swej dzielnej drużyny, która nie mogła w pełnym rytmie stanąć do ognia a to z przyczyny niezależnej od swej wady, ale jedynie z powodu, iż zabroniono ją zaalarmować z obawy znowu, ażeby „nie tworzyć śpiących mieszkańców, gdyż pali się za miastem — i że luty nie widać”.

Żdziwna logika i dziwna troskliwość, według której niezawodnie dopiero wtedy alarmować straż należy, aż ogień ogarnie całe miasto!

Wobec faktu tego sygnalizowanie pożarów w mieście naszym domaga się stanowczej i gruntownej reformy.

Sprawę tę palącą, zdaniem naszym, polecamy uwadze intenzjonej naszych i straży bezpieczeństwa publicznego, tu nadmienimy tylko, że mieszkańcy Glienic mają słuszne prawo domagać się pomocy naszej straży ogniowej, zwłaszcza, że wielu z nich (jak np. p. Adler) opłaca składkę na jej utrzymanie.

Teatr. Dziś „Wicek i Wacek”, wesola komedia Z. Przybylskiego, w której p. Kamiński (w roli Klepackiego) zyskał w Warszawie osobiste uznanie autora.

== We czwartek na beneficj p. Lewkowskiego odegraną zostanie: „Lekka kawaleria”, opereta Soupego i wydobyta z cyklu prac literackich na polu komedii sztuka p. Leokadyi Jordan-Wierusz p. t. „Mnie można”.

Wnosząc z programu i sympatyj, jaką publiczność otacza p. Lewkowskiego, podtrzymując głównie (obok p. Micinińskiej) silną operetkowe Towarzystwa a czestokroć biorącej współudział w komedii i sumienie z podjętego zadania zawsze się wywiązują — mamy nadzieję, iż publiczność w uznaniu za szczere chęci i starania artystki wynagrodzi ją liernem zebraniem się na uroczyste przedstawienie.

Teatr matoruski Towarzystwo artystów matoruskich, goszczące od środy w mieście naszym, wystawilo dwie sztuki, osnute na tle życia matoruskiego. Artyści z zadania swego wywiązali się dobrze

I dali nam poznać nieznane a rzeczywiste typy ludu, którego mowa wiele jest zbliżoną do mowy polskiej.

Sympatyczne wrażenie sprawiała pięćsią młodością, której tępota i rzewna melodia przemawia głęboko do serca i duszy.

Artyści za dobrą grę swoją zbierali huśtające oklaski, skądą tylko, że tak mało znaleźli poparcia ze strony publiczności.

Nekrologia.

+ Za uczestniczenie w smutnym obrzędzie pogrzebu męża mego, **Jana Brodnickiego**, odbytego w dniu 24 kwietnia r. b. składam najszczerze podziękowanie wielbionemu Duchowi Świętemu, Straży ochotniczej i wszystkim tym, którzy uczestniczyli w odprowadzeniu śmiertelnych zwołów na miejsce wiecznego spoczynku.

Florentyna Brodnicka.

Z okolicy.

W Wielkopolu, jak donoszą dziesięć, urządzonym ma być dom wychowawczy. Zakład ten pomieszczenia będzie w zabudowaniach po-klasztornych.

Znaczna kradzież. Stanisław Pionkowski, ekonom p. Antoniego Rogozińskiego, właściciela majątku Kunice w pow. opoczyńskim, ukradł z stajni swego chlebowadawcy rs. 2.020 i znikł bez śladu.

Kradzież spełnioną została zapomocą dobranego klucza.

Koniokrądnictwo po chwilowej zaledwie przerwie zaczyna znówu grasować epidemii. W samym powiecie opoczyńskim w ostatnich dwóch tygodniach w różnych miejscowościach skradziono dziesięć koni.

Skarb. P. Naczelnik powiatu opoczyńskiego podaje do wiadomości powszechnej, że w d. 12 marca r. b. na strychu klasztoru Bernardynów w Wielkopolu znaleziono 121 sztuk monety srebrnej, niewiadomo do kogo należącej.

Moneta powyższa, według objaśnienia władzy może być zwroconą temu, kto zgłosi niezaprzeczony dowód, że jest prawnym jej właścicielem.

Z kraju.

W Kaliszu targ na inwentarz był dosyć ożywiony. — Przedstawienie amatorskie na wpały dla niezamożnych uczniów powiodło się świetnie.

W Lublinie ostatnie przedstawienie amatorskie do sali teatralnej ściągnęło tłumy publiczności, która grę amatorów przyjmowała entuzjastycznymi oklaskami. — Lublin, jak donosi gazeta miejscowa, liczył w r. z. 41. 330 mieszkańców, a w tej liczbie 21.457 chrześcijan i 19.873 israelitów. — Władze zatwierdziły plan budowy nowego szpitala, który wzniesiony będzie kosztami 27.497 rs.

W Piotrkowie wieczorek paniński przyniósł dochodu rs. 117, które asanowa inicyjatorka przeznaczyła na powodzenie. — Mianem w z. b. posyła upiększenie, a mianowicie zostaną wysadzone drzewami ulice i główne place.

W Sahryniu, w powiecie hrubieszowskim, spełniono straszliwą zbrodnię.

Podczas nieobecności właściciela synku żona zastępowała go w czynności.

W synkowni, jak opisuje „Gazeta Lubelska”, do późnego wieczora znajdowali się miejscowi właściciele, którzy widzieli, że po ich wyjściu, synkownia, jak zwykle, zamknęła drzwi z wewnątrz.

Na drugi dzień z rana karczma była zamknięta długo, co zwróciło uwagę włóczęgów. Ciekawi zajrzeli przez okno do środka i na widok, jaki ujrzeli, potruchleli.

Dano znać do władz gminnych i otworko karczma.

Za synkowaniem, leżał trup zamordowanej synkarki, kobiety młodej jeszcze, okropnie pokrwawiony.

Ofiara synkowców brosiła się widocznie, gdyż pokaleczone miała ręce, a w prawej, zaciśniętej dłoni trzymała rubla i dwie osterdziołki.

W alkierzu widok był jeszcze groźniejszy. Na podłodze leżały trzy trupy; matki synkarki i dwóch jego osterdzioł, z których starsza liczyła wieki lat dziesięć z młodszą o rok mniej.

Wszystkie znalezione krwawo, z ranami na całym ciele, zadaniem nożami.

W kolebce płakało niemowlę pięci letnie, dopominające się pierś matczyną.

Jedynie to małeństwo osłala, mordery nie obawiali się, aby ich wydało.

Mordery zabrawszy z karczmy kufel, wynieśli go do lasu odległego o wiorstę od wsi i tam, nie mogąc go otworzyć, wyrzucili otwór w wieku, przez który wydobyli wszystko co się wewnątrz znajdowało.

Ubranie, znalezione w kufle, oprawy porzucili w lesie, zabrali tylko pieniądze i cenniejsze przedmioty.

Energiczne śledztwo w toku — prowadzi je prokurator lubelski, p. Potan.

Współka chmielarska.

Delegacja chmielarska Tow. popierania przemysłu i handlu w Warszawie przesyła nam następujący komunikat.

Na posiedzeniach delegacji chmielarskiej w d. 14-ym i 16-ym kwietnia uchwalono jednogłośnie zawiązać w Warszawie akcyjne Tow. chmielarskie, pod nazwą „Nadwiślańska akcyjne Towarzystwo chmielarskie”.

Jak już zaznaczono w sprawozdaniach z posiedzeń delegacji, spółka będzie przedsięwzięciem stowarzyszeniem przemysłowo-handlowym.

Od chwili podniesienia cła od chmielu zagranicznego do wysokości rs. 10 w złoście od puda, nowopowstały przemysł chmielarski dostał się całkowicie w ręce cudzoziemców. Widzimy w Warszawie wiele dutej sławy chmiela, a wkrótce powstanie trzeci zakład tego rodzaju. Na Wołyniu istnieje już kilka sortowni.

Ta jedna okoliczność, iż cudzoziemcy tak energicznie wzięli się do opanowania przemysłu chmielarskiego, świadczyć może o korzyściach, jakie przynosi ten przemysł.

Nie byliśmy nigdy przedsiębiorcami, a zawsze pozwoliliśmy się cudzoziemcom wyprzedzać. Dziś czas jest jeszcze po temu, aby przeciwdziałać przewadze zagranicy. Inaczej nietylko, że wszelkie fizyki stały osiągnięte pójdą do kieszeni obcych, lecz obokrajowe sortowni całym swym ciężarem zawisną bezpośrednio nad producentami chmielu. Biorąc miarę z roku szesnego, właściciele sortowni obokrajowych przeciętnie nie płacili drożej za pud chmielu, jak rs 12—15, gdy tenże chmiel, po dokonaniu z nim niezbędnych, a tanich manipulacji, sprzedawali po rs. 25—38 za pud. Co gorzej, należy oczekiwać, że uczynią oni formalną zmianę na niekorzyść producentów, a nie będą płacić po za przeciętną, przez nich samych ustanowioną, cenę chmielu.

Nadwiślańskie Tow. akcyjne chmielarskie na pierwszym planie stawia racjonalne prowadzenie interesu. Płacąc jednak producentom słuszną cenę za chmiel, będzie ono w stanie ciągnąć jeszcze znaczniejsze korzyści dla siebie, wobec czego przedstawia doskonałą lokację kapitałów w akcyach Towarzystwa.

Kapitał zakładowy Towarzystwa został oszacowany na rs. 300.000, atoli przedsiębiorstwo już wówczas rozpocznie swoje działanie, gdy się zbierze rs. 100.000.

Po za tem Tow. ma na celu podniesienie opiały chmielu krajowego, celem przygotowania gruntu dla eksportu chmielu naszego za granicę. Chmiel nasz za czasów dawnych zwykle asadł za granicę, gdzie jednak ukrywano jego pochodzenie. Ze zaś produkt nasz może walczyć o lepsze sąsiedztwo, świadczą i ta chęćaby okoliczność, iż chmiel z Rokitny w Galicyi hr. L. Krasieńskiego na wystawie powszechnej w Paryżu w roku 1876-ym uzyskał pierwszą nagrodę.

Umiarkowany klimat naszego kraju wpływa dodatnio na rozwój chmielarstwa. Dziś, zwłaszcza, gdy zboże nie płacą, nie pozostało nam nic innego, jak iść się uprawy roślin przemysłowych; i obecnie jesteśmy w stanie produkować o wiele taniej niż za granicą, to też z czasem możemy rachować na znaczny odyt tego produktu, zwłaszcza do Anglii.

Nie wątpimy, że wszyscy ci, którym dobrobytu kraju leży na sercu, pośpieszą wesprzeć pożyteczną działalność delegacji chmielarskiej, a suma zapisów na akcje nadwiślańskiego akcyjnego Towarzystwa chmielarskiego wkrótce osiągnie niezbędną cyfrę 100.000 rs.

Lista przyszłych akcyonariuszów Towarzystwa została złożona na ręce p. Edmunda Diebla, sekretarza Towarzystwa przemysłu i handlu (Krakowickie Przedmieście Nr. 66), gdzie też odrazu przyjmują się zapisy w godzinach południowych.

W. J. Stankiewicz.

Kronika rolnicza.

Wiadomości o stanie zasiewów w Królestwie Polskim są jeszcze, jak dotąd, ściśle nieokreślone, gdyż w największej części kraju pola jeszcze nie obsadziły po długiej i ciężkiej zimy.

Stan zasiewów w zachodniej Europie w ogóle zadawalniający. Roboty i zasiewy wiosenne wszędzie bardzo opóźnione.

Wiadomości, nadchodzące o stanie zasiewów w Stanach Zjednoczonych brzmiały bardzo niepomyślnie. Wobec takiego stanu rzeczy rolnictwo europejskie na czas pewien traci najniebezpieczniejszego swego współzawodnika i może nieco jaśniej w przyszłość spoglądać. Urzędowe sprawozdania stwierdzają, że żniwa ożimej pszenicy wyniosły będą zaledwie 82%, szesiorocznego plonu, jeżeli zatem stan rzeczy nie poprawi się, to ceny pszenicy na rynkach europejskich nie będą prawie zupełnie pod mańskim dowsz z Ameryki, ten bowiem będzie minimalny lub zupełnie nie będzie miał miejsca. Powyższe wiadomości nie przechodzą już dzisiaj bez wpływu na przebieg interesów na rynkach europejskich i na których notowanie na późniejsze dostawy prawie wszędzie podniosły się. Zwykle ta jest tem donioślejsza, że stan zasiewów w krajach europejskich, pomimo bardzo ostrej zimy, przedstawia się zadawalniająco. Jedynie ujemny wpływ ostrej zimy zauważyć się daje w dosyć powolnym rozwijaniu się roślinności, oraz, w opóźnieniu zasiewów jarych.

Z nauk literatury i sztuki.

Wyszły z druku kwietajowy zeszyt „Ateneum”, zawierający następujące artykuły: „Biedne drogi naszego krytycyzmu”, przez W. W. — „Stan czwartki i reformy”, przez K. — „Z okresu romantyzmu II”, przez W. Spasowicza. — „Szkoły techniczne we Francji”. Stan obecny i kierunek dalszego rozwoju. — „Romans Antka Grudy”, nowella przez W. Rapackiego. — „Historia na usługach polityki”, (dokończ.) przez Kasiemiera Jarochowskiego. — „Czy się wyrażamy?”, przez W. Wicięckiego. — „Rebiory, sprawozdania i wrażenia literackie”. „Pamiętnik Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza”, ocenil Adam Nowicki. „Wrażenia literackie”. — „Kronika miesięczna”, przez L. Strassowicza. „Nekrologia”. — „Ogłoszenia”.

Rozmaitości.

Prawie to samo. Kłade przyswany jest do śmiertelnego łoża pewnego dorotkarsa. — Czy byłaby w kościele? — pyta go. — Nie, tam powiedziałem o sobie nie mogę, lecz wolałem tam wiele osób. Charakterystyka Przed oddaniem ważnej wizyty, młodym żonę zapytała: „co powiem?” — kobieta: „co włożę?”.

Wiadomości polityczne.

Choroba cesarza Fryderyka III.

Według ostatnich wiadomości, nadeślanych z Berlina, nastąpiła poprawa w zdrowiu niebezpiecznego monarchy Niemiec. Cesarz spędził noc ze środy na czwartek do brzo, gorączka była niezauważalna i ogólny stan zdrowia całkiem lepszy.

Lekarze robią nadzieję, iż przy dalszym postępie tego polepszenia obawiać się nie należy groźniejszych komplikacji.

Czy pomyślniejszy stan chwilowy zdrowia monarchy jest zapowiedzią trwałszego polepszenia się niedaleka przyszłość okaże, w każdym razie jednak żelazna konstytucja cesarza, jego zimna krew i rezygnacja, z jaką moralnie i fizycznie znosi cierpienia, oparły się rozwojowi choroby, która istotnie zagrażała już życiu monarchy, gasnącemu jednakże powoli.

Lekarze pozwolili cesarzowi Fryderykowi powrócić do stałych potraw. Podczas

choroby, w którą cesarz zapadł od d. 15 b. m., spożywał tylko mleko i tak zwaną „herbatę migną” rodzaj wywaru.

Zdrowie cesarza, jak mniemają, ukazuje wyraźną skłonność do powolnie posuwającego się polepszenia. Gorączka, która od soboty systematycznie opadała, trzyma się obecnie na wysokości 38°. Lekarze spodziewają się dalszego spadku temperatury wobec wzmagającego się apetytu, i zadowoleni są z pomyślnego obrotu rzeczy, na który już nie liczone wcale.

Z Berlina donoszą, że ks. Bismark przebywał u królowej angielskiej we wtorek od godziny 12 do 1-jej w południe, poczem udał się do cesarza. Według ostatniej poczty odjazd królowej nastąpił we czwartek o godzinie 7-jej wieczorem.

Królowa Wiktoria przyjmowana była podczas wycieczek po mieście przez publiczność przyjaźnie i z uszanowaniem; kilkakrotnie nawet odzywały się gorące okrzyki. Jechała ona wszędzie razem z cesarzową.

Wielki marszałek dworu, hr. Radoliński otrzymał tytuł książęcy i nazywać się odtąd będzie książęciem z Radolina.

Obecną sytuację polityczną Europy „Grażdanin” określa w ten sposób:

„Europa przypomina ryceza, który znalazł się na rozstajnych drogach i nie wie, gdzie ma jechać. Wszystkie oczy skierowane są obecnie ku Berlinowi, gdzie w agonii kończy dni swoje cesarz Fryderyk III-ci.

W Londynie i w Wiedniu panuje z tego powodu podwójne zmartwienie: Po pierwsze, tu i tam nie są zadowoleni z niepowodzenia intrygi, której celem było usunięcie ks. Bismarka z zajmowanego przezeń stanowiska; następnie są niezadowoleni z tego, że intryga spotkała niepowodzenie na takim pozornie silnym punkcie, jak plany małżeńskie ks. Battenberga.

Oto przyczyna, dla której z takim zapamiętaniem rzuca się prasa austriacka na kancelarza i oskarża go o rewolucyjne zamiary, wymierzone przeciw dynastji Hohenzollernów. Ten charakter noszą ostre artykuły „N. fr. Pr.” i „Pester Lloyd”. Obiedwie gazety wylewały łyż krocodile nad łożem biednych Niemiec, którym nie sądzono było zakosztować liberalnych rządów Fryderyka III-go, a którym wypadnie teraz włożyć na siebie jarmuz reakcyjny i dalej orać niwę niemiecką pod uderzeniami ciężkiej prawicy śląskiego kancelarza.

Niemcy przedstawiają niby dwa światy: w Charlottenburgu umierający cesarz, który pośpiesza gorączkowo przeprowadzić reformy wewnętrznych zarządów, oddawna przez siebie obmyślone. Od łoża boleści, które zastępuje dziś tron państwa, idą zapowiedzie pokoju i dobrobytu wewnętrznego; inny świat istnieje na ruchliwej i ludnej ulicy Berlina „pod lipami”, gdzie otoczony tłumem następcy tronu przy dźwiękach trąb i bębnow odbywa rewję swej brygady...

„Obraz ten stanowi, jak gdyby prolog do jakiejś nowej sztuki, która może zostanie odegraną na wielkiej scenie młodego cesarstwa niemieckiego. Będą i trąba grzmiały, niby odległe sygnały trwogi, idąc naprzeciw powiewem pokojowym...”

„Czy to tylko zbieg okoliczności? — wyjaśni przyszłość, lecz mimowolnie przecucie mówi, iż z chwilą, gdy cesarz Fryderyk zamknie oczy, wiedzimy w okres, w którym wypadnie oczekiwać wszystkiego nieoczekiwanego, przewidywać rzeczy nieprzewidziane, i kiedy przedewszystkiem trzeba będzie spodziewać się wojny.

„Być może, iż przewidywania co do tego ostatniego nie sprawdzą się zaraz, lecz jedno jest niewątpliwem, iż będziemy żyli w takich czasach, że za dzień jutrzejszy rzeczyć nie będzie można. Choćby nie wiem jak ks. Bismark zaręczał za utrzymanie pokoju — żadna siła nie stanie temu na przeszkodzie, aby Europa z dnia na dzień nie miała przewidywać katastrofy. „Kto idzie?” — będzie hasłem wszystkich stosunków międzynarodowych i biada temu państwu, które znajdzie się w chwili popołączenia się nowego okresu nieprzygotowania”.

Obecne stosunki we Francji brukselskim „Nordowi” nasunęły następujące komentarze. „Ten szybki rozwój balanży-

mu równoznaczny jest z daniem do tyra-
nii. Może się to wydać nieprawdopodobne
tym, którzy nie znają sforyzmu: „We
Francji wszystko jest możliwe”. Rzeczy-
pospolitej francuskiej grozi to samo nie-
bezpieczeństwo, co jej poprzednikom.
Mówię o upadku monarchii lipcowej, po-
wiedzial Guizot: „Napastowana z góry
przez legitymistów, z dołu przez republi-
kanów musiała pod tym podwójnym na-
ciśnieniem runąć”. Jest to dowodem na
wszystkich rządów, które we Francji po sobie
następowały. Naród francuski nie jest nie-
możliwym do rządzenia — nie ma narodu,
któremy można łatwiej rządzić, gdyby
był dobrze rządzony — ale dzięki szere-
gowi rewolucyj, które odebrały mu poczucie
tradycji historycznych, jest on niesta-
łym. To właśnie faza krytyczna tego ród-
zaju, jaka republika obecnie opanowała.
Czy skutkiem tego zginie? Nierozsądnym
byłoby tak dowodzić. Ma ona więcej niż
jeden środek do obrony. Pomimo potęgi
tego prądu, który podnosi Boulangers,
general nie jest dość silnym, „aby wyjść
z legalności i wkroczyć w dziedziny pra-
wa”. Na drodze konstytucyjnej za pomocą
aktu prawodawczego musiałby się podnieść
do szczytu swych ambitnych dążeń. Atoli
urządzenie republikańskie na tyle są silne,
że powstrzymać mogą pochód zwycięzcy
nowego Cezara i kląć mu zapory dopóty,
póki popularność jego nie zużyje się. Bądź
jak bądź atoli, Francja jest obecnie przed-
miotem uwagi tych wszystkich, którym
leży na sercu równowaga europejska. Fran-
cja staje się żywiołem niepoczytalnym za
stanowiska wewnętrznego i zewnętrznego po-
lityki.

Kozkład jazdy na kolei

Iwangrodozko-Dąbrowskiej

POCIĄGI	pos. tow. osob.	osobowy
Z Iwangr. do Dąbrowy		
Wyh. z Iwangr. 11 34 rano	7 40 wiecz.	
„ z Radomia 2 05 pop.	10 59 w noc	
„ z Beina 4 14 „	2 „ „	
„ z Kielce 6 26 wiecz.	4 50 „	
przych. do Dąbrowy 3 30 w n.	1 06 pop.	
Z Dąbrowy do Iwangr.		
Wyh. z Dąbrowy 4 52 rano	3 21 pop.	
„ z Kielce 11 55 pop.	12 50 w noc	
„ z Beina 2 08 „	4 08 „	
„ z Radomia 3 57 „	6 42 rano	
przych. do Iwangr. 6 11 wiecz.	9 31 „	
Z Kuluszek do Ostrow.		
Wyh. z Kuluszek 4 10 pop.	9 40 rano	
„ z Beina 3 22 w n.	4 25 pop.	
przych. do Ostrow. 6 52 rano	6 19 „	
Z Ostrow do Kuluszek		
Wyh. z Ostrow. 11 30 rano	10 15 wiecz.	
„ z Beina 3 57 pop.	3 40 „	
przych. do Kuluszek 7 09 wiecz.	12 34 rano	

Godziny przyjazdu i odejścia pociągów ozna-
czone według czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazane pociągi na sta-
cjach krańcowych: Iwangr. Dąbrowa i Kulus-
zek, komunikują się z pociągami dróg żelaz-
nych, a na stacji Beina, pociągami łącznymi
krzyżującymi się z pociągami odnog.

Na odnośne do granicy:

	Odechodzi	Przychodzi
Austriackiej.		
Strzemieszyc 1 28 pop.	3 — pop.	
Granica 2 40 „	1 48 „	
Pruskiej.		
Strzemieszyc 1 48 pop.	3 35 pop.	
Soanowice 3 03 „	2 20 „	

Powyższe pociągi są w bezpośredniej komu-
nikacji z jednej strony z pociągami dróg za-
granicznych, z drugiej strony z pociągami po-
stawowymi Nr. 3 i 4 głównej linii dróg żelaz-
nych Iwangr. Dąbrowskiej i dalej z pociągami
dróg żelaznych Nadwiślańskiej i Warszawsko-
Terespolskiej

Z targów zbożowych i pro- duktowych.

Na czwartkowym targu w Radomiu pasenie-
nie średnim gatunku płacono po rs. 6,15 za kor-
zec, żyto po rs. 3,15, jęczmień po rs. 2,55,
owies po rs. 1,59 do 1,90 za korzec. Tatarka
młocna rs. 4,50 korzec. Kartofle rs. 1,50 korzec.
W Warszawie d. 27 kwietnia na targu na placu
Witoskiego ugoszczono na pasenie bez
zmiary. Korzec wyborowy płać rs. 7,00, śred-
niej 6,90. Żyło wyborowe płacono rs. 3,75,
gorsze po rs. 4,65.
Okowita. W Warszawie d. 27 kwietnia ugo-
szczono słabo; płacono za wódkę w sprzedaży
hurt. 814^o—817^o, czyli za garnek 285—286.

Redaktor i wydawca D^r Rosowski.

W Hamburgu ugoszczono na okowitę opale
na kwiecień 20, na kwiecień-maj 20^o/4 marek
100 litrów.

W Warszawie dnia 25 kwietnia (koresp.
specjalny „Gaz. Radom.”). Na rynku naszym
p. Gelblum zakontraktował znaczną partję wó-
dny ze znanych dobrych dominiów po cenach
o 6 talarów wyżej niż płacono na zeszłorocznym
jarmarku 8-to Jankim. Wódn garbarskiej
litewskiej zakupiono do Berlina 300 kamion
i płacono po rs. 6 za kamień.

Dr. Edmund Drebnowski

zamieszkał w Radomiu, róg ulic Zgodnej
i Lubelskiej-Górki, dom Flichowskiego.
Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i ko-
ści.

Administracja

szpitala św. Kazimierza zawiadamia ninie-
szem ubogą ludność miasta, że w godzinach
przedpołudniowych od 10 do 11-ej codzien-
nie, udzielane są dla biednych porady am-
bulatoryjne bezpłatnie, oraz wydawane le-
karstwa i pomoc felczerska także bezpla-
tnie. — Zamożniejsi chorzy mogą także
znaleźć poradę lekarską za opłatą kop. 15
od osoby. — Zawiadamia się przytem, że
żadne recepty, przepisywane biednym na
mieście, odtąd na koszt szpitala wydawane
z aptek nie będą.

Administracja zaś szpitala starozakon-
nych zawiadamia, że udziela porady lekar-
skiej i pomocy felczerskiej bezpłatnie dla
biednych, a zaś dla zamożniejszych za
tłozieniem do puszek 15 kop. Godziny przyje-
cia od 10 — 11-ej z rana.

ZARZĄD

stowarzyszenia spożywczego
„Oszczędność”

ma zaszczyt zawiadomić pp. wopółstawa-
rzczyzników, iż od dn. 19 kwietnia (1 maja)
r. b. w handlu R. Filipkowskiego pod firmą
„F. Jankowski w Warszawie”, istniejącym
w Radomiu przy ul. Lubelskiej, w domu
Nowakowskiego, odbywać się będzie dla
pp. członków stowarzyszenia naszego, po-
dług stałych członków sprzedaż wszelkich
gatunków spirytusów, wódek, likierów, ara-
ku, portu, piwa z browarów Saskiego i
Keplera, miodów, maliniaku, zagranicznych
likierów, koniaków, araków, portów, win
węgierskich, francuskich, hiszpańskich,
realskich, jak również ruskich.

Sprzedaż odbywać się będzie w ten sam
sposób, jak we własnym naszym sklepie
i j., że członek stowarzyszenia płać za
nabyty przedmiot gotówką, będzie otrzy-
mywał marki zwrotne i takowe składać
w właściwym czasie Zarządowi dla obliczenia
dywidendy.

LOKALE

W domu Wł. Mikulczyka przy ul.
Spacerowej Nr. 234, są do wynajęcia od
św. Jana dwa mieszkania parterowe, skła-
dające się z trzech pokoi, kuchni, piwnicy,
drzwali i górk.

Przy ul. Szwarczowskiej jeden pokój
w każdym czasie. Wiadomość u właściciela.

Różne mieszkania ciepłe i bez wilgo-
ci do wynajęcia od św. Jana w domu p.
Kaczkowskiego, Rynek.

Mieszkanie: trzy pokoje, kuchnia
z dwoma wódmami, kramiec na drugim
piętrze, w domu Sawickiego, wprost ogro-
du nowego do wynajęcia od 1-go lipca r. b.
Tamże stajnia, wóznia i komórka także
do wynajęcia.

Sprzedaż i kupno.

Dom w Bzinie (stacya D. Ż. L.-D.), w
którym mieści się apteka, do sprzedania z
wolnej ręki. Wiadomość w księgarni Adol-
fa Zucker w Radomiu.

W majątku Klonowice, pod Skaryszewem, jest do sprzedania
Lubin niebieski do sławu, po
3 ruble za korzec. Netto 250 f.

Do majątku około 30 wlok mają-
cego, potrzebny zaraz administrator porę-
czający. Adresować: admyta kolei Nadwi-
ślańskiej Sobolew M. K., posta restante.

We wsi Zapulów, w powiecie
ileckim, potrzeba współnika do budowy
Młyn Wodnego z kapitałem rs. 1500, za-
razem jest do wypuszczenia w pacht 20
kórów i do wynajęcia letnie mieszkanie w
ogrodzie.
Adres: Mrozowski, st. poczt. Wierzbik.

W dobrach Piastów i Waola
pod Jedlińskiem jest od 8-go Jana r. b. do
wydzierżawienia pacht mleka z 30 kórów
we Waoli i 48 w Piastowie, a także Młyn
Wodny na rzecze Radomce w Piastowie.
Wiadomość na miejscu w Piastowie Po-
czta Jedlińska.

Kto ma do zbycia rury mie-
diane i krany mosiężne z gorzelni lub
innej fabryki, w dobrym stanie, zdadne
do nowobudującej się obecnie łaźni paro-
wej, poda adres i warunki do A. Adlera
w domu własnym przy ulicy Wałowej.

Poleca się czytelnikom wiejskim,
oraz wszystkim przyjaciółom oświaty, na-
stępujące książki ludowe, znajdujące się
w księgarniach K. Prószyńskiego (Kr-
kowskie Przedmieście Nr. 43), Teodora
Paprockiego (Nowy Świat Nr. 41), Edwarda
Kolińskiego (Marszałkowska Nr. 124)
i w innych.

1) Podarunek dla młodzieży. Książka do czyta-
nia dla tych, co nie chcą być ciemnymi, przez
W. Olszewskiego. Wydanie drugie powiększo-
ne, str. 280. Cena egzemplarza z broszurowanego
30 kop. W opowieści lekturowej 35 kop. Książka
zbiorkowa, składająca się z blisko 130 artyku-
łów treści przyrodniczej, moralnej i społecznej
z bajek, zagadek, wierszy itd., objaśnionych
50-ia drzeworytami. Używaną być może z ko-
rzystaniem przez czytelników samodzielnego i do na-
uki w szkołach przez starsze dzieci i młodzież
wiejską.

2) Opowiadania o ciekawych i pożytecznych
rzeczach przez W. Olszewskiego. Wyd. 2-gie
Str. 184. Cena kop. 20. W opowieści 25. Zbiorek
ten zawiera artykuły treści również przyrod-
niczej, moralnej i społecznej i stanowi niejako
wyszary stopień książki poprzedniej. Może być
czytana przez starszą młodzież i dorosłych. —
Książkę zdobiją 2 mapy i 30 rysunków.

3) Pogadanki o niebie i ziemi, z 3-a obrazka-
mi. Przerobił z oryginału H. W. Cena kop. 10
(Chwilowo wyczerpane). W popularnym i wo-
solem opowiadaniu chłopca wiejskiego zawar-
tym jest tutaj krótki rys najważniejszych zjaw-
isk astronomicznych.

4) O owadach szkodliwych i pożytecznych w
gospodarstwie polskim W. Olszewski z 24
rysunkami. Cena 10 kop. Obejmuje krótki rys
życia, obyczajów i stosunku do gospodarstwa
rolnego najważniejszych żuków krajowych.

5) Maszyny parowe i koleje żelazne p. W. Ol-
szewskiego z portretami Stefana, mapką kolei
w Królestwie Polskim i wielu rysunkami 10 l.
Po wstępie, wyjaśniającym wogóle znaczenie
maszyn, jako pomocnika w pracy ludzkiej, po-
daje jest krótka historia wynalezienia i sto-
pniowego ulepszenia maszyn parowych i paro-
wozów, oraz zyciora Stefana.

6) Nauka rachunków dla samouków 5. Rozdz-
skiego. Jest to nauka liczenia ostatego i piśmien-
nego, oraz czterech działań, a liczeniem sad-
niami, zastosowaniami do życia wiejskiego, 15
kopiejk.

7) Co robić, aby być zdrowym i długo żyć?
p. I. Ziolkowskiego z 2-a rysunkami. Cena 10 kop.
Jest to krótki zbiór najważniejszych przepisów
hygieny.

8) Co robić, gdy kto zachoruje? I. Ziolkowski
z 2-a rysunkami. Cena kop. 5. Książka ta
zawiera krótkie rady niesienia choroby pomocy
przed przybyciem lekarza.

9) Stara Baśń z powieści J. I. Krawczyńskiego
skróciła F. M., kop. 10.

10) Kuźnia Jez, z powieści T. T. Jesa „Hi-
storia o pra-pradziadku” skróciła F. M., kop. 10.

11) Orel. Obrazek obyczajowy W. Mare-
Morawskiego, kop. 5.

12) Prawdziwa historia o Szynku parobku
i Zofii Pawłowiczej. Obrazek obyczajowy p.
Antoskiego, kop. 5.

13) Bandozka. Obrazek obyczajowy p. W. Ol-
szewskiego, kop. 10.

14) Snopki. Książka dla dzieci wiejskich p.
R. M. Jest to zbiór artykułów, wierszy etc.,
dotyczących dziecku stopniowo pojęcia o jego otoc-
czeniu, zaczynając od samego siebie i chaty ro-
dzinnej, a kończąc na tem, co widzi na niebie.
(Wkrótce wyjdzie z druku).

15) Pan Adwokat z powieści p. El. Orzesko-
wej „Ninim” (Wkrótce wyjdzie z druku).

Numer 1 do 7 go i 14 mogą być używane
do nauki przez dzieci inteligentny.

Podziękowanie.

Składam serdeczne podziękowanie WW-m
D-rom Płazańskiemu, Koscielnemu i Juszczyń-
mu za gorliwość i opiekę, jaką doznałem od
nich w czasie choroby mojej, pozostając w tu-
tejszym szpitalu, jak również felczerskom raczo-
nego szpitala za ich troskliwe i sumienne wy-
konanie poruczonej im przez trykha dokto-
rów kłeczek, oraz poczynając sobie za prawdziwy
obowiązek wywarzyć awa wdzięczność W-mu
intendentowi szpitala św. Kazimierza p. Ben-
zel i jego żonie za ich szczególną pamięć i pie-
czę w niezaprzeczalnym pomocy chorzy, zostają-
cym w tymże szpitalu.
Fietrowski.

MAGLE

do sprzedania w domu W-aj Lubienieckiej
przy Starym ogrodzie

Nauczycielka Polka

z wykształceniem gimnazjalnym potrzeba
na wieś od 1 lipca r. b. — Blizsza wia-
domość w sklepie F. Wójciechowskiego przy
ulicy Lubelskiej Nr. 108.

Pasport, list i kwit Kasy Przemysło-
wej radomskiej, wystawiony na imię Syl-
westra Sobinińskiego zginał. Znalazca
raczy powyższe przedmioty skłóżyć w za-
rządzie polioy miejskiej lub w redak-
cji „Gazety Radomskiej”.

Po 5 kopiejek

SZKLANKI

ze szkła białego

ładnej formy, wytrzymałe do gorącej wody,
poleca, jako bardzo praktyczne,

Adam Cybulski

Skład szkła, porcelany, lamp, galanterii
Radom, ul. Lubelskiej. Kielce, ul. Krakowska

Zupelna

WYPRZEDAŻ

po cenach

niżej kosztu

W MAGAZYNIE

W. Winklera

przy ulicy Lubelskiej
w Radomiu.

SKŁAD PAPIERU

Perfumeryi i Galanterii

Stan. Rakowskiego

róg Lubelskiej i Warszawskiej

sprzedaże 100 arkuszy papieru i 50 ko-
pert z literami za 60 kop. — 100 bileto-
wizytowych za 50 kop. — PERFUMERYA
ruska, krajowa i zagraniczna w wielkim
wyborze. — Spilki do wódr Mikado, wa-
chlarze Mikado, parasolki, grzebienie,
szczotki, przybory na toalety, lustra —
Krawaty, laski, baty, portmonety, neces-
sery podręczne, broszki, bransolety i t. p.
oraz wszelkie artykuły w zakresie galan-
terii wchodzące w wielki wybór. — Pa-
piery kancelaryjne z fabryk Soczewka, Mir-
ków, Jeziora, Filica po cenach fabrycznych.

CEGLĘ WYBOROWĄ

po cenie umiarkowanej poleca Szanownym Panom obywatelom i antrepreneurom
ceglarnia, dawniej Idelsohna, z piecem Hoffmanowskim (zwana parową). Wyrabia się:
ceglę zwykłą, klepkową, kaneczo do gżemów, prasowaną, olejną, klinastą i t. d.
Wiadomość u właściciela Samuela Adler w domu W-go Jermolińskiego
przy ulicy Lubelskiej.